



Polska pamięć historyczna i polityka wobec Ukrainy i Ukraińców

Adam Balcer

Wstęp

Po wizycie w Warszawie w kwietniu 2023 roku prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego w najważniejszych polskich mediach kluczowym pytaniem było: „dlaczego nie przeprosił za Wołyń?” przed zbliżającą się 80. rocznicą zbrodni wołyńskiej. Pozostałe „obiektywnie” fundamentalne sprawy zeszły w polskiej debacie publicznej na drugi plan. Gdy słucha się polityków i komentatorów, można odnieść wrażenie, że przeprosiny tak naprawdę miałyby oznaczać przyjęcie przez Ukraińców polskiego punktu widzenia na historię. Bardzo rzadko pojawia się pytanie: czy Polacy także nie powinni za coś przeprosić Ukraińców? Reakcja na wizytę Zełenskigo pokazuje, jak bardzo relacje polsko-ukraińskie są powiązane z konfliktem pamięci i jak nasza perspektywa jest polskocentryczna. Z pewnością wyraźne zmiany w ukraińskiej polityce historycznej ułatwiłyby złagodzenie konfliktu pamięci, jednak problemu nie da się sprowadzić do działań Ukrainy.

Ograniczona jest świadomość, że polityka oraz pamięć historyczna są często uwarunkowane

- Rosyjska agresja na pełną skalę przeciw Ukrainie doprowadziła do radykalnego zacieśnienia współpracy polsko-ukraińskiej. Bardzo ważnym punktem spornym między Ukrainą a Polską pozostają kwestie historyczne. Problem ten nabrał wymiaru wewnętrznego, gdyż Polska od kilku lat jest ojczyzną dla licznej społeczności ukraińskiej, której relacje z polską większością będą w znacznym stopniu kształtowane przez stosunki międzypaństwowe.
- Integracja społeczności ukraińskiej może napotkać na poważne wyzwania, jeśli nie dojdzie w Polsce do debaty na temat naszych interpretacji historii polsko-ukraińskiej oraz kształtu polskiej tożsamości. Jednak w Polsce, mimo pewnych różnic, wytworzył się szeroki konsensus dotyczący narracji o historii polsko-ukraińskiej. Można mówić o jej swoistej kanonizacji, która poważnie utrudnia dialog wokół trudnych kwestii historycznych z Ukrainą i stanowi wyzwanie, jeśli chcemy budować bardziej

wewnętrznie i także po polskiej stronie wymagają korekty. Co więcej, w Polsce w niewystarczającym stopniu dostrzega się, że ten konflikt pamięci nie jest tylko międzynarodowy, ale uyskał też istotny wymiar wewnętrzny ze względu na zdecydowany wzrost liczby Ukraińców w naszym kraju w ostatnich latach (imigranci, uchodźcy). Utrzymanie się konfliktu pamięci, rosnące „zmęczenie” uchodźcami (antyukraińska mowa nienawiści), maraton wyborczy w okresie: jesień 2023–wiosna 2025¹, wzrost poparcia dla skrajnej prawicy, bierna postawa elit wobec tych zjawisk – to wszystko może stanowić poważne wyzwanie dla integracji Ukraińców i relacji między Kijowem a Warszawą.

Ukraińcy w Polsce

Na terenach dzisiejszej Polski Ukraińcy/Rusini mieszkają od wieków. Przed II wojną światową stanowili znaczną część mieszkańców. Ich liczba radykalnie zmalała po II wojnie (czystka etniczna). W spisie z 2021 roku narodowość ukraińską jako pierwszą i drugą identyfikację zadeklarowało około 80 tys. osób. Jednak po 2014 roku radykalnie wzrosła liczba Ukraińców pracujących w Polsce (często okresowo, legalnie i nielegalnie), co oznaczało po raz pierwszy od II wojny zmianę dotychczasowej monoetnicznej struktury. Dokładne oszacowanie liczebności Ukraińców jest trudne ze względu na ich mobilność między oboma krajami. Według szacunków w 2021 roku przebywało w Polsce około miliona obywateli Ukrainy. Spośród nich 300 tys. osób posiadało ważne zezwolenia na pobyt w Polsce. Wiosną 2023 roku ich liczba wzrosła do ponad 420 tys. W 2022 roku wojna spowodowała przybycie do Polski blisko miliona ukraińskich uchodźców, którzy nie wrócili do kraju. Z drugiej strony pobór do wojska doprowadził do znacznego zmniejszenia liczby Ukraińców otrzymujących pozwolenia na pracę. W efekcie obecnie liczbę Ukraińców w Polsce należy szacować na co najmniej 2 mln osób (obywatele, zezwolenie na pobyt, uchodźcy,

¹ W ciągu 1,5 roku odbędą się wybory parlamentarne, lokalne, europejskie i prezydenckie, które mają charakter plebiscytowy. Co więcej, nie można wykluczyć przedterminowych wyborów parlamentarnych.

otwartą polską tożsamość narodową, inkluzywną dla Ukraińców w Polsce.

- Fundamentem tej narracji jest skupienie się przede wszystkim na zbrodni wołyńskiej, postrzeganej jako rzekomo jedyna sporna kwestia historyczna w relacjach polsko-ukraińskich. Zajęcie przez nią centralnego miejsca powoduje, że w polskiej narracji historycznej dominuje model „polska ofiara vs. ukraiński kat”, co nie pasuje do opisu całej historii polsko-ukraińskiej.
- Złagodzeniu polsko-ukraińskiego konfliktu pamięci z pewnością pomogłaby zmiana polityki historycznej Ukrainy (bardziej jednoznaczne uznanie zbrodni UPA na Polakach), jednak wymaga to także korekty polskiej narracji historycznej.
- Poważna dyskusja na temat korekty nastawienia Polaków do historii polsko-ukraińskiej jest mało prawdopodobna, gdyż nie sprzyjają jej czynniki wewnętrzne: popularność bezkrytycznego autowizerunku własnej historii i etnicznej identyfikacji narodowej, a także promujące je polityki historyczne i tożsamościowe Prawa i Sprawiedliwości oraz środowisk skrajnie prawicowych.
- Polityka ukraińska PiS ze względu na konflikt pamięci ma charakter „schizofreniczny”. Z jednej strony PiS promuje współpracę z Ukrainą oraz przyjęcie setek tysięcy imigrantów i uchodźców, z drugiej strony – zauważa się brak zdecydowanych działań wobec mowy nienawiści w odniesieniu do Ukraińców, afirmację antyukraińskich narracji i tradycji politycznych oraz wsparcie niektórych środowisk skrajnie prawicowych.
- Jednocześnie w ostatnich latach w Ukrainie nastąpił zdecydowany wzrost afirmacji dziedzictwa UPA (jako symbolu walki o niepodległość, przede wszystkim przeciw Rosji) i poczucia podmiotowości, więc nie można spodziewać się wielkich ustępstw wobec polskiego stanowiska („przeproście i przyjmijcie nasz punkt widzenia”). Zarazem można założyć, że prawdopodobnie zagrożenie ze strony Rosji będzie miało charakter stały i w efekcie wpłynie moderująco na Warszawę i Kijów. W przypadku pogorszenia relacji

pozwolenie na pracę, mniejszość)². Jeśli wziąć pod uwagę wcześniejsze kryzysy humanitarne w Europie, należy założyć, że prawdopodobnie wielu z nich zostanie w Polsce, a co ważniejsze – będzie próbowało sprowadzić tutaj swoje rodziny.

Większość Polaków przyjęła migrację ukraińską pozytywnie, jednak znacząca mniejszość odniosła się do niej negatywnie. Inwazja rosyjska wywołała masową mobilizację polskiego społeczeństwa na rzecz pomocy ukraińskim uchodźcom, co cieszyło się początkowo olbrzymim poparciem. Chociaż z czasem się ono zmniejszyło, to pozostaje na wysokim poziomie. Natomiast wzrosły obawy związane z dłuższą obecnością uchodźców w Polsce.

dwustronnych Ukraińcy w Polsce mogą stać się zakładnikami tej sytuacji, czego przedsmak mieliśmy w latach 2015–2020.

- Sondaże pokazują, że wojna w Ukrainie zdecydowanie poprawiła wzajemne nastawienie Polaków i Ukraińców. Jednak od lat stosunek Polaków do Ukraińców jest znacząco gorszy niż Ukraińców do Polaków. Polskie uprzedzenia wobec Ukraińców są w dużym stopniu powiązane z resentymentem historycznym (poczucie krzywdy i żądanie przeprosin). „Zmęczenie” liczną społecznością ukraińską w Polsce w połączeniu z resentymentem historycznym mogą zostać wykorzystane do uderzenia w tę grupę przez rosnącą w siłę skrajną prawicę. Będzie temu sprzyjać maraton wyborczy w najbliższych kilkunastu miesiącach. Można to zaobserwować już w trakcie obecnej kampanii przed wyborami parlamentarnymi.

Polacy wobec Ukraińców i *vice versa*

Sympatia i bliskość kulturowa

Sondaże pokazują, że po 1989 roku stosunek Polaków do Ukraińców stopniowo zdecydowanie się poprawiał. Jednak przed 2022 rokiem Ukraińcy plasowali się raczej w dolnej części listy narodów lubianych przez Polaków (CBOS: *Stosunek do innych narodów...*). Jeszcze kilka lat temu niechęć do Ukraińców zadeklarowało w jednym z badań aż 40% Polaków, nieznacznie mniej niż do Rosjan. Tuż przed wojną w 2022 roku stosunek do Ukraińców wyglądał następująco: 40% – sympatia, 35% – obojętność i 25% – niechęć. Agresja rosyjska na pełną skalę doprowadziła do sytuacji, że w badaniach z początku 2023 roku po raz pierwszy nieco ponad połowa Polaków zadeklarowała sympatię wobec Ukraińców. Jednak nadal 17% czuło wobec nich niechęć, a ponad 30% obojętność³.

Stosunek Ukraińców do Polaków był po 1989 roku wyraźnie lepszy niż *vice versa*. Sympatia wobec Polaków już przed agresją na pełną skalę była wysoka, natomiast w 2022 roku przyjęła charakter totalny. Wiąże się ona także z przekonaniem zdecydowanej większości Ukraińców o szczególnej bliskości kulturowej z Polakami. W przypadku Polaków taka opinia – pomimo wojny – cieszy się znacznie mniejszym poparciem. W badaniach przeprowadzonych przez Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego w maju–czerwcu 2023 roku połowa Polaków stwierdziła, że Ukraińcy reprezentują inną kulturę rozumianą jako odmienne zasady i normy. Za podobnych kulturowo uznało ich niespełna 30% Polaków⁴.

2 Dane na podstawie: GUS, ZUS, Urząd ds. Cudzoziemców i UNHCR.

3 CBOS, *Stosunek do innych narodów rok po wybuchu wojny na Ukrainie*, marzec 2023, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2023/K_033_23.PDF. Dostępny pozycji cytowanych: stan na 8 sierpnia 2023 roku.

4 R. Stanisławski, *Spoleczna percepcja uchodźców z Ukrainy, migrantów oraz działań podejmowanych przez polskie państwo*, Uniwersytet Warszawski, 12 czerwca 2023 (Raport porównawczy z badań opinii publicznej), https://www.researchgate.net/publication/371490708_Spoleczna_percepcja_uchodzcow_z_Ukrainy_migrantow_oraz_dzialan_podejmowanych_przez_polskie_panstwo_Raport_porownawczy_z_badan_opinii_publicznej_ktore_zostaly_przeprowadzone_na_probach_ogolnopolskich.

Uchodźcy

Według badań CBOS wiosną 2022 roku niemal 65% Polaków zadeklarowało, że sami pomagają albo ktoś z ich gospodarstwa domowego udziela pomocy ukraińskim uchodźcom. W tym samym czasie blisko 95% Polaków wyraziło poparcie dla przyjmowania ukraińskich uchodźców w Polsce. To poparcie spadło o ponad 20% w ciągu roku, ale pozostaje na wysokim poziomie. Natomiast w ostatnich miesiącach można zauważyć zwiększanie się niechęci do dłuższego pobytu Ukraińców oraz lęków dotyczących ich obecności. We wspomnianych badaniach WNPiSM UW na początku 2023 roku 15% Polaków uznało Ukraińców za zagrożenie, natomiast w maju–czerwcu 2023 roku taki pogląd wyraziło blisko 30%. Większość Polaków (60%) w badaniach z maja–czerwca 2023 roku była przeciwna, aby Ukraińcy mieli równy dostęp do świadczeń rodzinnych. Wkrótce po ataku rosyjskim myślało tak ponad 40%. Wiosną 2022 roku w badaniu IPSOS dla OKO.press 65% badanych uważało, że pozostanie na wiele lat uchodźców z Ukrainy będzie dobre dla Polski, a mniej niż 25% – że złe, w marcu 2023 roku ponad 55% opowiedziało się za „dobre”, a 30% za „złe”, wreszcie w czerwcu ponad 60% uznało je za dobre i ponad 25% za złe⁵. W tym samym czasie ponad połowa Polaków w badaniu GLOBSEC Trends 2023 zadeklarowała, że ukraińscy uchodźcy są wspierani kosztem bardziej potrzebujących biednych obywateli polskich.

Bohaterowie i ofiary

Sondaże przeprowadzone w 2018 roku w ramach projektu *Kultury historyczne w procesie przemian* realizowanego przez Instytut Studiów Politycznych PAN i Collegium Civitas pod kierownictwem Tomasza Stryjka pokazały, że Polacy demonstrować znacznie bardziej pozytywne nastawienie do odpowiedzialności za własną historię niż Ukraińcy. Ponad połowa Polaków uważała, że nie mają sobie nic do zarzucenia, jeśli chodzi o stosunki z Ukraińcami, a mniej niż 8% dostrzegło, że były wydarzenia, w związku z którymi mogliby czuć się winni. Dla porównania ponad 20% Ukraińców miało poczucie winy wobec Polaków (ponad 45% ukraińskich respondentów nie wyraziło zdania w tej sprawie). Z drugiej strony ponad 35% Polaków uznało, że Ukraińcy powinni czuć się winni wobec nich, a mniej niż 30% nie zgadzało się z tą opinią. Badania pokazały także, że w porównaniu z wynikami z 2013 roku wzrosła liczba Polaków przekonanych, że tylko Ukraińcy mają winy, zaś zmniejszyła się liczba Ukraińców uważających, że tylko Polacy byli winni. Można założyć, że jeśli takie badanie zostałoby przeprowadzone w 2021 roku, to pokazałoby dalszy wzrost przekonania Polaków o własnej niewinności i winie Ukraińców⁶.

Nawet po rosyjskiej agresji na pełną skalę przekonanie o ścisłej korelacji między UPA a nazizmem występuje wśród znacznej grupy Polaków. W międzynarodowych badaniach (Globalism 2022) przeprowadzonych przez YouGov i uniwersytet w Cambridge na przełomie sierpnia i września 2022 roku jedynie nieco więcej niż 40% Polaków odrzuciło tezę, że ukraiński rząd znajdował się przed wojną pod wpływem zwolenników nazizmu. Ponad 35% nie miało w tej sprawie jednoznacznej opinii, zaś więcej niż 20% ją poparło. Dla porównania w Wielkiej Brytanii czy Szwecji ponad 60% odpowiedziało „nie”, a jedynie 10% „tak”⁷.

5 J. Theus, *Sondaż: Ukraińska obecność nam nie przeszkadza. Ale wyróżniają się wyborcy Konfederacji*, OKO.press, 4 lipca 2023, <https://oko.press/sondaz-ukrainska-obecnosc-nam-nie-przeszkadza>.

6 J. Konieczna-Sałamatin, T. Stryjek, N. Otrishchenko, *Wydarzenia. Ludzie. Historia. Raport z badań sondażowych o pamięci współczesnych Polaków i Ukraińców*, Warszawa 2018, https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/15648/Wydarzenia_Ludzie_Historia_2018.pdf?sequence=1&isAllowed=y.

7 YouGov Cambridge, *The info war for Ukraine*, <https://docs.cdn.yougov.com/0ma5boayqk/Globalism%202022%20-%20The%20info%20war%20for%20Ukraine%20-%20All%20markets.pdf>.

Polska narracja historyczna o Ukraińcach: Kresy i Wołyń

Historyczne relacje polsko-ukraińskie charakteryzują się szczególną złożonością i sprzecznościami. Wielowiekowemu dziedzictwu koegzystencji i przenikania się towarzyszą ukraińska pamięć o polskiej dominacji oraz spuścizna konfrontacji (m.in. powstania kozackie i hajdamackie, wojna 1918–1919, II wojna światowa, okres powojenny). Przeważająca polska narracja historyczna przedstawia dziedzictwo I i II Rzeczypospolitej w sposób wyidealizowany jako okres raczej zgodnej koegzystencji⁸. Jednym z najważniejszych pojęć narracji rządu wobec Ukrainy są „Kresy”⁹, wartościowane pozytywnie jako tożsame z wyidealizowanym wyobrażeniem wielokulturowej Arkadii, a jednocześnie polskiej „przestrzeni kulturowej”¹⁰. Ta tendencja jest szczególnie widoczna obecnie w polityce historycznej rządu PiS¹¹. To na Kresach miała się realizować polska (zachodnia) misja cywilizacyjna wobec wschodnich sąsiadów (*a priori* związana z założeniem o ich niższości oraz o całkowicie spontanicznym charakterze polonizacji, wynikającym z atrakcyjności kultury polskiej – jest to *implicite* sugestia jej wyższości). Panowanie na Kresach świadczy o dawnej potędze Polski, a wielokulturowość jest synonimem licznych narodów żyjących w Polsce „pod wspólnym niebem”. Taki światopogląd sprzyja protekcyjnalizmowi/paternalizmowi wobec wschodnich sąsiadów wśród niektórych polskich historyków (przykładem może być przekonanie, że polska historiografia *a priori* reprezentuje wyższy poziom naukowy niż ukraińska)¹².

Pojęcie „Kresy” ma silnie nostalgiczny podtekst i dla wielu Polaków oznacza przekonanie o polskim historycznym charakterze części dzisiejszych ziem ukraińskich¹³. Tę nostalgię rozgrywają dla swoich celów środowiska skrajnie prawicowe. Fundamentem narracji kresowej jest odrzucenie idei, że polska historyczna obecność na Ukrainie zawierała elementy kolonialne. To odrzucenie opiera się często na braku wiedzy o historii kolonializmów i teorii postkolonialnej oraz na relatywizacji lub przemilczaniu faktów niepasujących do pozytywnego autowizerunku (np. powstania kozackie i hajdamackie, dyskryminacja religijna, hierarchia kulturowa, wyzysk ekonomiczny etc.)¹⁴. Nie przypadkiem teoria postkolonialna zyskała znacznie większe poparcie w Polsce w studiach literackich i kulturoznawczych niż w badaniach historycznych¹⁵.

Kresy są także postrzegane jako arena polskiej martyrologii („Golgota Wschodu”)¹⁶. W efekcie innym kluczowym motywem polskiej narracji historycznej na temat Ukrainy jest obecnie zbrodnia wołyńska.

8 Według prezydenta Dudy I RP to „państwo, które dzisiaj i do dzisiaj jest wzorem nowoczesności, niezwykłego wzajemnego podejścia, tolerancji i zrozumienia – na tamte czasy całkowicie bezprecedensowego i unikalnego”. Natomiast II RP prezydent nazwał „Rzeczpospolitą Przyjaciół”.

9 B. Bakuła, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie” 2006, nr 6, s. 11–33.

10 Sformułowanie „polska przestrzeń kulturowa od Odry do Dniepru” zostało użyte w wystawie *#dziedzictwo* (Muzeum Narodowe w Krakowie, 2017–2018, pod patronatem Prezydenta RP).

11 T. Stryjek, *Czy Polska rządziła Ukrainą jak kolonią? O potrzebie wielości perspektyw w historiografii i relacjach polsko-ukraińskich*, Fundacja Batorego, 16 września 2021, https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2021/10/T.Stryjek_Czy.Polska.rzadzila.Ukraina.jak_kolonia.pdf.

12 Takie poglądy prezentuje np. Łukasz Adamski, wicedyrektor Centrum im. Juliusza Mieroszewskiego (*vide*: wpisy w mediach społecznościowych, publikacje prasowe).

13 W Polsce w niewielkim stopniu prowadzi się badania opinii publicznej na temat stosunku Polaków do ziem wschodnich II RP utraconych po II wojnie światowej. Natomiast w sondażu przeprowadzonym w 2019 roku przez amerykański ośrodek Pew Research Centre blisko połowa ankietowanych Polaków uznała, że niektóre ziemie sąsiadów należą w rzeczywistości do Polski. Odrębnego zdania było ponad 35%. Spośród kilkunastu krajów europejskich, w których przeprowadzono badania, był to jeden z najwyższych wyników. Można przypuszczać, że liczba tak myślących Polaków zmniejszyła się po 24 lutego. Pew Research Center, *Topline questionnaire Spring 2019 Global Attitudes Survey*, 9 lutego 2020, s. 35, https://www.pewresearch.org/global/wp-content/uploads/sites/2/2020/02/PG_2020.02.09_NATO_topline.pdf.

14 Przykładem takiej narracji jest artykuł Hieronima Grali *Kolonializm alla polacca*, opublikowany w 2017 roku przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych (PISM) i gorąco promowany przez jego kierownictwo oraz inne publiczne think tanki.

15 Wśród historyków do teorii postkolonialnej pozytywnie odnoszą się np. Tomasz Stryjek i Włodzimierz Mędrzecki, wybitni znawcy historii Ukrainy.

16 Określenie „Golgota Wschodu” jest używane w publikacjach IPN oraz przemówieniach czołowych polityków polskich, np. Mateusza Morawieckiego.

Polskocentryczna perspektywa sprawia, że w Polsce często jest ona uważana bezpodstawnie za jedyną sporną kwestię historyczną w relacjach polsko-ukraińskich. W ostatnich kilkunastu latach podstawowa wiedza o tej tragedii wzrosła w społeczeństwie polskim¹⁷ i stała się jednym z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń w historii Polski. W publicznej polityce historycznej „przykryła” poważniejsze zbrodnie popełnione na Polakach na Wschodzie (takie jak sowiecka akcja antypolska w latach 1937–1938)¹⁸. Jest też dominującym skojarzeniem Polaków z konfliktami polsko-ukraińskimi. Powiązanie archetypu Kresów z Wołyniem powoduje, że powstała wzajemna korelacja między panującą w polskiej historiografii niechęcią do dostrzeżenia elementów kolonialnych w relacjach z Ukraińcami a kluczowym znaczeniem Wołynia w pamięci historycznej. Akceptacja istnienia elementów kolonialnych mogłaby bowiem doprowadzić do zniuansowania jednoznacznej interpretacji zbrodni. Z drugiej strony centralne znaczenie Wołynia w narracji polskiej o Ukrainie podtrzymuje „kresymentalizm”, czyli wyidealizowany obraz polskiej obecności w Ukrainie, a wszelkie próby jego podważenia są przez wielu Polaków przedstawiane jako próba relatywizacji zbrodni. To skupienie się w Polsce na Wołyniu powoduje, że w polskiej przestrzeni publicznej ograniczona jest wiedza o historii, pamięci i polityce historycznej Ukrainy, która często jest zastępowana przez polskie wyobrażenia (np. przekonanie o zdominowaniu przez UPA i Banderę pamięci Ukraińców)¹⁹.

Zmiana opisanej powyżej sytuacji jest mało prawdopodobna, gdyż olbrzymia większość Polaków przestrzega rolę swoich przodków w historii przede wszystkim jako bohaterów i ofiary²⁰. Obecne władze gorąco wspierają ten światopogląd. Kolejnym wyzwaniem jest zjawisko miękkiego orientalizmu znacznej części Polaków wobec Ukraińców²¹. Jego ważny przejaw stanowi obecnie popularność teorii cywilizacyjnej Feliksa Koniecznego wśród elit rządzących (przyznają się do niej m.in. Jarosław Kaczyński czy Przemysław Czarnek), a także powoływanie się na tego autora nawet przez niektórych przedstawicieli opozycji (takich jak Radosław Sikorski)²². Prawdziwą akceptacją wielokulturowości i pozytywnego wkładu Ukraińców w polską historię utrudnia większa popularność w Polsce nacjonalizmu etnicznego niż obywatelskiego, co pokazują badania opinii publicznej przeprowadzone m.in. przez CBOS oraz Pew Research Center²³. Popularność nacjonalizmu etnicznego w połączeniu ze zdecydowanym osłabieniem lewicy po 2005 roku oraz przekonaniem o „niewinnej i bohaterskiej” historii własnego narodu sprzyja bezkrytycznej afirmacji historycznych organizacji skrajnie prawicowych, takich jak Narodowe

17 W 2008 roku niespełna 60% Polaków zadeklarowało, że słyszało o zbrodni wołyńskiej (w tym 20% – że słyszało dużo). W 2023 roku taką opinię wyraziło ponad 90% respondentów (w tym blisko 65% – dużo). CBOS, *Polish-Ukrainian relations 80 years after the massacre in Volhynia*, https://www.cbos.pl/EN/publications/reports/2023/083_23.pdf.

18 Sejm RP tylko raz, w 2012 roku, upamiętnił ofiary operacji polskiej z lat 1937–1938 i nie ustanowił daty jej rozpoczęcia świętem. Publikacje, oficjalne upamiętnienia i konferencje poświęcone operacji są zdecydowanie rzadsze niż te dotyczące zbrodni wołyńskiej.

19 Tę różnicę najlepiej pokazują wyniki wyszukiwań najważniejszych ukraińskich postaci historycznych na kluczowych polskich i ukraińskich portalach. Podczas gdy w polskich mediach dominuje Bandera, to w ukraińskich portalach znacznie częściej obecne są inne postacie historyczne (np. Szewczenko, Chmielnicki, Mazepa). Wydaje się to zrozumiałe w kontekście badań opinii publicznej na temat stosunku Ukraińców do własnej historii, w których pozycja tych ostatnich postaci jest szczególnie mocna. Poważny problem stanowi także to, że Polacy mają raczej słabą świadomość ogromnych cierpień, których Ukraińcy doznali w XX wieku, znacznie większych niż wśród Polaków.

20 Badania CBOS pokazują, że olbrzymia większość Polaków (około 75%) uważa, że naród polski był bardziej szlachetny i krzywdzony niż inne narody. Przeciwnego zdania było jedynie około 15% badanych. CBOS, *Między patriotyzmem a nacjonalizmem*, listopad 2016, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_151_16.PDF.

21 Nierzadko w polskiej narracji historycznej podkreśla się wyjątkowo okrutny, czyli wschodni charakter przemocy ukraińskiej wymierzonej w Polaków. Natomiast polska elita rządząca twierdzi, że współczesny konflikt pamięci z Ukrainą można rozwiązać, jeśli Kijów zaakceptuje „wysokie” standardy etyczne cywilizacji łacińskiej (termin Feliksa Koniecznego), do której należy Polska.

22 Feliks Konieczny był polskim nacjonalistą i ukrajinofobem. Twierdził, że ukraińscy Kozacy są przedstawicielami cywilizacji turańskiej stworzonej przez „barbarzyńskie” ludy koczownicze Wielkiego Stepu. Konieczny opisywał je w sposób negatywny, choć miał na ich temat bardzo ograniczoną wiedzę. Kaczyński uważa go za wybitnego naukowca. Ministerstwo Edukacji wsparło finansowo publikację prac Koniecznego, do których entuzjastyczny wstęp napisał minister Czarnek.

23 Zob. Pew Research Center, *Religious Belief and National Belonging in Central and Eastern Europe, Final Topline*, 10 maja 2017, https://assets.pewresearch.org/wp-content/uploads/sites/11/2017/05/09154356/Central-and-Eastern-Europe-Topline_FINAL-FOR-PUBLICATION.pdf.

Siły Zbrojne (NSZ)²⁴. Stanowi to wyzwanie dla dialogu historycznego z Ukraińcami, gdyż NSZ negowała istnienie narodu ukraińskiego, przeciwstawiała się niepodległości Ukrainy i popełniała zbrodnie na Ukraińcach²⁵.

Dostrzeżenie przez Polaków elementów kolonialnych w relacjach z Ukraińcami jest utrudnione przez fakt długotrwałego doświadczenia historycznego bycia pod obcym panowaniem. Dominuje przekonanie, że takim rozważaniom nie sprzyja dzisiaj wojna w Ukrainie. Wielkie wsparcie Polski służy za argument przeciw konieczności krytycznej refleksji nad polską narracją historyczną o Ukrainie. Alternatywą nie stanowi historia ludowa, która zdobywa obecnie popularność w naszych środowiskach lewicowych i liberalnych. Prawie wszyscy autorzy tego nurtu niewiele miejsca poświęcają polskiemu panowaniu nad Ukrainą i przeważnie nie dostrzegają jego specyfiki wynikającej z czynników etniczno-religijnych²⁶. Idealizacja „polskich” Kresów spotyka się z krytyką ze strony lewicowych historyków, nierzadko skrajną i totalną (np. u Jana Sowy). Jest ona budowana w kompletnej opozycji do narracji „kresowej”, przez co sprowadza historyczne relacje polsko-ukraińskie do konfliktu, podporządkowania i wyzysku: polskie panowanie zrównuje z kolonializmem, a pańszczyznę utożsamia z niewolnictwem. Zakłada coś więcej niż istnienie asymetrii w relacjach polsko-ukraińskich, bo totalny dystans między Polakami (rządzący) a Ukraińcami (rządzeni). Taka interpretacja powoduje, że dostrzega się wyłącznie jedną stronę medalu – oddziaływanie w przeszłości kultury polskiej na Ukraińców. Tymczasem wpływ kultury ukraińskiej na Polaków był niekiedy ogromny, mimo asymetrycznej sytuacji politycznej. Paradoksalnie Ukraińcy ulegają uprzedmiotowieniu także w tej narracji, co może utrudniać budowę partnerskich relacji dzisiaj.

Polsko-ukraiński dialog historyczny z pewnością jest utrudniony wskutek znacznie głębszego zanurzenia życia publicznego Polski w historii w porównaniu z Ukrainą. To zanurzenie Tomasz Stryjek definiuje jako „nasylenie życia publicznego przedstawieniami przeszłości (...) (upamiętnienia i związane z nimi rytuały, publikacje, działalność instytucji i organizacji ochrony pamięci²⁷, wypowiedzi polityków, obrazy w mediach) oraz częste odwoływanie się do niej w argumentacjach kulturowych, tożsamościowych i politycznych”²⁸. W Polsce na znacznie większą skalę niż w Ukrainie – jeśli chodzi o liczbę czytelników i widzów – cenione są popularnonaukowe video-blogi, książki, wywiady oraz artykuły poświęcone tematyce historycznej (Piotr Zychowicz, Jacek Bartosiak etc.), które często upowszechniają stereotypy i błędne wyobrażenia historii relacji polsko-ukraińskich.

24 Celem NSZ (po wojnie weszły w skład Narodowego Zjednoczenia Wojskowego – NZW) była budowa „Katolickiego Państwa Narodu Polskiego”, nacjonalistycznego reżimu autorytarnego, nieuznającego rozdziału religii od państwa i istnienia mniejszości narodowych. NSZ i NZW dokonywały zbrodni, w tym masowych mordów na nie-Polakach.

25 NSZ jest przez niektórych polskich historyków (tak jak Grzegorz Motyka) przedstawiany jako „miękką” wersja UPA ze względu na znacznie większą liczbę zbrodni popełnionych przez tę ostatnią. Jednak UPA generalnie prowadziła działalność zbrojną na dużo większą skalę, a represje (sowieckie oraz w mniejszym stopniu niemieckie i polskie) na ukraińskiej ludności cywilnej oskarżanej o sympatię wobec UPA były o wiele bardziej krwawe niż wobec NSZ i NZW. UPA zaczęła stopniowo demokratyzować swój program podczas II wojny. Była organizacją świecką. Nie zakładała wypędzenia i/lub asymilacji wszystkich mniejszości narodowych i nie negowała istnienia narodu polskiego ani niepodległości Polski. W jej szeregach walczyli liczni przedstawiciele innych narodów.

26 Adam Leszczyński w *Ludowej historii Polski* – najpopularniejszej pracy z nurtu ludowej historii Polski – poświęcił Ukrainie zaledwie 11 stron spośród 560 (bez przypisów i bibliografii). Lud, który jest zbiorowym bohaterem ponad tysiąca lat historii Polski, Leszczyński definiuje nader szeroko „jako tych, którzy są podporządkowani: chłopów, miejską biedotę, kobiety, Żydów i różne inne kategorie ludzi”. Ukraińców nie wymienił, chociaż ich szczególnie dotyczy doświadczenie podporządkowania w historii Polski. Zdaniem Adama Leszczyńskiego: „Polskę przed wielkimi powstaniemami chłopskimi uchroniła słabość tutejszych instytucji. W państwach zachodnich, gdzie działały one lepiej, masowy bunt mógł być dla chłopów jedynym widokiem na zmianę swojego położenia. W Polsce z kolei prywatne strategie oporu, takie jak zbiegostwo, miały większe szanse powodzenia – chłopu stosunkowo łatwo było się «rozpuścić» gdzieś w kraju, w którym nie było policji ani administracji. To często rozładowało zbiorowe napięcie”. W rzeczywistości przez 200 lat to w Rzeczypospolitej wybuchały największe bunty ludowe w Europie, a ich główną areną była Ukraina.

27 Na rok 2022 (przed agresją rosyjską) polski IPN otrzymał około 100 razy większy budżet od ukraińskiego odpowiednika. Zatrudnia około 35 razy więcej osób.

28 T. Stryjek, *Czy Polska rządziła Ukrainą jak kolonią?*, op. cit., s. 4.

Zbrodnia wołyńska – próba korekty

Dialog z ukraińską historiografią dotyczący zbrodni wołyńskiej jest bardzo trudny, ponieważ zdecydowana większość ukraińskich historyków zaniża liczbę ofiar polskich i zawyża ukraińskich oraz nie chce uznać, że wobec niektórych zbrodni UPA zasadne jest użycie terminu „ludobójstwo”. Ukraińska polityka historyczna opiera się na założeniu, że UPA należy mimo wszystko oceniać pozytywnie jako organizację walczącą o niepodległość. Natomiast w Polsce dominuje przekonanie, że UPA *per se* była formacją zbrodniczą. Szczególne oburzenie w naszym kraju wywołuje upamiętnienie w Ukrainie przywódców UPA i OUN jako organizacji walczących o niepodległość, którzy pośrednio lub bezpośrednio byli odpowiedzialni za zbrodnie na Polakach. Jednak skala tego zjawiska jest w Polsce wyolbrzymiana.

Przeciwstawiając się tej relatywizacji i negacji ze strony ukraińskiej, polska historiografia w bardzo ograniczonym stopniu prowadzi wewnętrzną debatę o zbrodni wołyńskiej. W głównym nurcie wykształcił się pewnego rodzaju konsensus/kanon. Natomiast przedmiotem dyskusji wewnętrznej w Polsce nie są – a powinny się stać – następujące kwestie:

- brak kompleksowych, przeprowadzanych przez zespoły eksperckie badań ofiar²⁹;
- zawyżanie ofiar własnych³⁰ i obniżanie ukraińskich³¹, tłumaczenie polskich zbrodni na Ukrainach wyłącznie jako odwet czy prewencję, zjawisko relatywizacji³², a nawet negocjowania masakr na ukraińskich cywilach³³;

29 Od 1989 roku nie przeprowadzono w Polsce takich badań. Wielu polskich historyków i IPN w mniejszym lub większym stopniu powołują się na obliczenia dokonane przez Ewę Siemaszko, która nie posiada wykształcenia historycznego. Wobec jej metodologii liczenia ofiar można mieć spore wątpliwości. Dzieli ona ofiary na: a) znane z nazwiska, b) udokumentowane, ale bez nazwisk, c) możliwe nieustalone, co jest bardzo nieprecyzyjną kategorią. Ci ostatni stanowią w jej szacunkach aż 35% wszystkich ofiar. Na liście nazwisk są dość często umieszczane osoby, które nie powinny się na niej znaleźć, albo nazwiska pojawiają się więcej niż raz. Dane dotyczące NN też czasami nie są precyzyjne. Warto przypomnieć, że Siemaszko w porównaniu nawet z szacunkami IPN wielokrotnie zaniżyła liczbę ofiar ukraińskich, co powinno wzbudzić wątpliwości wobec jej ustaleń dotyczących ofiar polskich. Siemaszko, współpracująca z ojcem Tadeuszem Rydzykiem, uważa Ukraińców za naród wrogi Polakom, który ukrywa swoje prawdziwe poglądy, i przedstawia w całkowicie biało-czarny sposób historię relacji polsko-ukraińskich.

30 Na wystawie IPN *Polacy i Ukraińcy 1939–1947* przygotowanej ponad 20 lat temu twierdzono, że w konflikcie polsko-ukraińskim zginęło 80–100 tys. Polaków oraz 15–20 tys. Ukraińców. W 2013 roku na stronie IPN poświęconej zbrodni wołyńskiej pojawiła się informacja: „Zbrodnia Wołyńska pochłonęła około 100 tys. Polaków (40–60 tys. na Wołyniu, 30–40 tys. w Galicji Wschodniej, co najmniej 4 tys. na ziemiach dzisiejszej Polski)”. W efekcie przyjęto jedynie najwyższy szacunek. Na tej samej stronie liczba ofiar ukraińskich zmniejszyła się do 10–12 tys. Co więcej, po 2015 roku IPN w oparciu o kolejne szacunki Ewy Siemaszko powiększył liczbę ofiar polskich do ponad 130 tys. W mediach przeważają „stare” szacunki (ponad 100 tys. vs. ponad 10 tys.). Warto podkreślić, że teza o 100 tys. polskich ofiar oznacza bezkrytyczne przyjęcie wcześniejszych ustaleń Siemaszko.

31 Igor Hałagida, polski historyk ukraińskiego pochodzenia, dokonał wraz z zespołem współpracowników w ramach trwającego od 2018 roku projektu *Ofiary polsko-ukraińskiego konfliktu 1939–1947* pierwszych dokładnych szacunków strat ukraińskich z rąk polskich. Uwzględniono także Ukraińców zabitych przez jednostki złożone z Polaków pod innym dowództwem – niemieckim i sowieckim. Kryteriami, które o tym zadecydowały, były struktura etniczna i podstawowa motywacja, czyli walka z Ukraińcami. Warto przypomnieć, że w Polsce członkowie batalionu NKWD mają status kombatantów. Natomiast wielu Polaków służących w niemieckiej policji dołączyło do podziemia. W polskiej historiografii badania na temat zbrodni na Ukraińcach popełnionych przez Polaków pod obcym dowództwem są bardzo ograniczone. Według obliczeń Hałagidy z rąk polskich zginęło 28,5 tys. Ukraińców, w tym ponad 20 tys. jest znanych z nazwiska. Co charakterystyczne, jego szacunki przeszły w Polsce niemal bez echa.

32 Według Grzegorza Motyki masakry dokonane przez Polaków na ukraińskich cywilach, w których jednorazowo zamordowano nierzadko setki osób, były „pojedynczymi wypadkami zbrodni wojennych” lub „pojedynczymi aktami zemsty”. G. Motyka, *Zbrodnia wołyńsko-galiczyjska*, w: *Polacy i Ukraińcy. Dzieje sąsiedztwa*, „Pomocnik Historyczny. Polityka” 2021, nr 8, s. 76–80; M. Maciorowski, *Stepan Bandera na ukraińskich monetach? Prof. Motyka: To bardzo zły pomysł, który zaszkodzi Ukrainie*, „Ale Historia”, „Gazeta Wyborcza”, 6 sierpnia 2021, <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,27420080,stepan-bandera-na-ukraińskich-monetach-prof-motyka-to-bardzo.html>.

33 Przemysław Czarnek uważa, że największa zbrodnia popełniona przez polskie podziemie na ukraińskich cywilach (Sahryń i okolice) to była „regularna walka z uzbrojonymi cywilami”, natomiast Michał Dworczyk twierdzi, że była to „polska obrona, połączona z działaniami odwetowymi, których zasadniczym celem było powstrzymanie kolejnych planowanych przez UPA mordów”. Według Jarosława Szarka, szefa IPN w latach 2016–2021: „żołnierze Armii Krajowej nie mordowali ludności cywilnej”. *Wojewoda zawiadamia prokuraturę ws. skandalu w Sahryniu (wideo)*, Lubelski Urząd Wojewódzki, 9 lipca 2018, [Fundacja im. Stefana Batorego](https://arc.lublin.uw.gov.pl/aktualnosci/wojewoda-zawiadamia-prokuratur%C4%99-ws-skandalu-w-sahryniu-wideo; NASZ WYWIAD; Dworczyk:</p></div><div data-bbox=)

- postępująca radykalizacja stanowisk (m.in. kwestia liczby ofiar i przyczyn)³⁴;
- stosowanie pojęcia ludobójstwa wobec wszystkich zbrodni UPA i porównywanie zbrodni wołyńskiej do bardzo różnych ludobójstw³⁵;
- niewystarczające uwzględnianie czynników społeczno-ekonomicznych oraz dziedzictwa wcześniejszych konfliktów polsko-ukraińskich;
- obraz UPA, który w bardzo ograniczonym stopniu uwzględnia jej ewolucję i różnice wewnętrzne;
- ograniczona wiedza na temat walki UPA z Niemcami i Sowietami oraz wielkich strat ludności ukraińskiej poniesionych szczególnie z rąk tych ostatnich, co wiąże się z unikaniem umieszczenia zbrodni wołyńskiej w szerszym kontekście konfrontacji różnych sił na ziemiach południowo-wschodnich II RP w latach 1939–1947³⁶;
- bardzo rzadkie badania dotyczące współczesnego znaczenia dziedzictwa UPA dla ukraińskich rewolucji oraz walki z rosyjską agresją;
- niewielka obecność w głównym nurcie głosów historyków i intelektualistów z mniejszości ukraińskiej i społeczności migracyjnej.

Polska i kwestia ukraińska w latach 2015–2021

W latach 2015–2021 relacje polsko-ukraińskie zostały ukształtowane przez trzy czynniki:

- Rewolucję Godności (2013–2014) w Ukrainie,
- przejście władzy przez Prawo i Sprawiedliwość,
- napływ ukraińskich imigrantów zarobkowych do Polski na bezprecedensową skalę.

Po Euromajdanie nowe władze ukraińskie rozpoczęły politykę historyczną, w której jednym z elementów – w odróżnieniu od reżimu Wiktora Janukowycza – był pozytywny stosunek do dziedzictwa UPA jako organizacji walczącej o niepodległość, szczególnie przeciw Sowietom/Rosjanom³⁷. Jednak w ramach całej polityki historycznej Ukrainy kwestia UPA pozostała drugorzędna. Świadczą o tym nieliczne formy upamiętnienia tej tradycji (dekrety prezydenckie, uchwały parlamentu, monety pamiątkowe, okolicznościowe znaczki, pomniki, nazwy ulic etc.)³⁸. Co więcej, po 2019 roku wraz z dojściem do władzy

„Mamy nadzieję, że strona ukraińska odblokuje możliwość badań i ekshumacji”, wpolityce.pl, 9 lipca 2018, <https://wpolityce.pl/polityka/403070-nasz-wywiad-dworczyk-o-ekshumacjach-na-woyliu>; *Dr Szarek: Nie widzę możliwości dalszej współpracy z Ukrainą. Muszę wyciągnąć rękę*, TV Republika, 26 października 2017, <https://tvrepublika.pl/dr-szarek-nie-widze-mozliwosci-dalszej-wspolpracy-z-ukraina-musza-wyciagnac-reke,55767.html>.

34 Grzegorz Motyka np. twierdził przez kilkanaście lat, że UPA dążyła do wypędzenia i w niektórych regionach do eksterminacji Polaków. Natomiast w artykule z 2019 roku napisał, nie przywołując żadnych nowych wyników badań: „w 1943 r. dowództwo OUN i UPA wydało wyrok śmierci na około 1,5 mln Polaków mieszkających na Wołyniu i w Galicji Wschodniej”. G. Motyka, *Nieustający polsko-ukraiński spór o historię*, „Sprawy Międzynarodowe” 2018, nr 1, s. 38.

35 Grzegorz Motyka w najbardziej popularnej monografii na temat zbrodni wołyńskiej *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wista”* porównuje wydarzenia na Wołyniu m.in. do Holocaustu, masakry w Rwandzie (Tutsi), ludobójstwa Młodych Turków na Ormianach, mordu popełnionego przez chorwackich ustaszy na Serbach, niemieckiego ludobójstwa na Polakach podczas II wojny i serbskich zbrodni podczas wojny w Bośni (1992–1995).

36 Od 1944 roku w ciągu kilku lat w ramach represji sowieckich przeciw UPA życie straciło około 150 tys. Ukraińców.

37 Strona polska przypisuje o wiele większe znaczenie walce zbrojnej polskiego podziemia z UPA niż strona ukraińska i nieproporcjonalnie dużą do rzeczywistej skali tej walki. W listopadzie 2017 roku tuż przed Świętem Niepodległości z inicjatywy MON na Grobie Nieznanego Żołnierza umieszczono dwie tablice poświęcone walkom z UPA w latach 1943–1945 (małe bitwy partyzanckie). Dzisiaj stanowią one blisko 10% wszystkich umieszczonych na Grobie tablic poświęconych ponadtyśiącletnim dziejom oręża polskiego.

38 Dane na temat upamiętniania UPA i Bandery w Ukrainie w pierwszych trzech latach po Majdanie zob. O. Zynczenko, „Kult Bandery” w liczbach. *Jak odrzucić coś czego nie ma*, texty.org.ua, 22 lutego 2017, https://texty.org.ua/archive-blogs/74680/kult_bandery_w_liczbach_jak_odrzuci_co-74680.

Wołodymyra Zełenskiego obecność UPA w polityce historycznej Kijowa znacznie się zmniejszyła, czego niemal nie zauważono w polskich mediach.

Z drugiej strony w historiografii ukraińskiej i polityce pamięci tematyka zbrodni UPA popełnionych na Polakach była po Rewolucji Godności obecna w bardzo ograniczonym zakresie. Władze ukraińskie wykonały ważne symboliczne gesty na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego, jednak nie przeprosiły jednoznacznie za wspomniane zbrodnie³⁹.

Zdobycie przez PiS samodzielnej większości oraz blisko 15% głosów uzyskanych przez partie skrajnie prawicowe (Kukiz'15 i Korwin) spowodowały, że polska polityka historyczna w sprawach ukraińskich stała się o wiele bardziej asertywna i nacjonalistyczna niż przed 2015 rokiem. W efekcie doszło do zaostrzenia konfliktu pamięci oraz pogorszenia relacji Polski i Ukrainy, które osiągnęło apogeum w latach 2017–2018. W kilka miesięcy po dojściu do władzy Prawo i Sprawiedliwość opracowało uchwałę uznającą zbrodnię wołyńską jednoznacznie za ludobójstwo i ustanawiającą „Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej”. W lipcu 2016 roku Sejm przyjął ją niemal przez aklamację (432 głosów za, 10 wstrzymujących się)⁴⁰.

W lutym 2017 roku Jarosław Kaczyński w wywiadzie dla „Do Rzeczy” stwierdził: „Nie możemy przez lata zgadzać się, by na Ukrainie budowano kult ludzi, którzy wobec Polaków dopuścili się ludobójstwa, i to takiego, że choć trudno było przebić w okrucieństwie Niemców, to oni ich przebili”⁴¹. Lider PiS stwierdził także: „z Banderą to oni do Europy nie wejdą”⁴². Po raz pierwszy w sposób tak jednoznaczny kluczowy polski polityk uzależnił poparcie Polski dla członkostwa Ukrainy w UE od przyjęcia polskiego punktu widzenia w spornych kwestiach historycznych. We wrześniu 2017 roku Sejm przyjął tym razem przez aklamację uchwałę honorującą NSZ⁴³. W styczniu 2018 roku Sejm uchwalił ustawę, która przewidywała m.in. penalizację negocjowania zbrodni ukraińskich nacjonalistów z lat 1925–1950⁴⁴. Prezydent Duda podpisał ustawę i skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego, który uznał jej zapisy za niezgodne z Konstytucją. Jak zauważa Piotr Tyma, ówczesny szef Związku Ukraińców w Polsce: „była to próba narzucenia historii zgodnie z polskim dyskursem nacjonalistycznym (...) i tym samym «dyscyplinowanie» społeczności ukraińskiej oraz migrantów zarobkowych z Ukrainy”.

Po 2015 roku władze polskie bardzo ostro krytykowały wszystkie przejawy kultu UPA w Ukrainie. Jednocześnie niektórzy dowódcy lokalni Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i radykalnie nacjonalistycznych organizacji zbrojnych odpowiedzialni za zbrodnie na ukraińskiej ludności cywilnej na terenach dzisiejszej wschodniej Polski zostali uhonorowani w tym regionie nadaniem ich nazwisk ulicom czy przez tablice pamiątkowe. Instytut Pamięci Narodowej opublikował książki i artykuły afirmujące

39 W grudniu 2014 roku podczas przemówienia w Sejmie prezydent Petro Poroszenko wspominał o „tragedii wołyńskiej” i stwierdził: „jesteśmy inspirowani przez liderów naszych Kościołów, którzy po bardzo tragicznych kartach wspólnej historii mówili właśnie o tym, że wybaczymy i prosimy o wybaczenie”. W lipcu 2016 roku przed rocznicą zbrodni wołyńskiej przebywający z wizytą w Polsce Poroszenko złożył kwiaty pod pomnikiem jej ofiar.

40 Z drugiej strony w porównaniu z uchwałą z 2013 roku ta z 2016 roku dostrzegła ofiary ukraińskie zabite przez stronę polską. W uchwale z 2016 roku znalazło się sformułowanie: „nie można ani przemilczeć, ani relatywizować polskich akcji odwetowych na ukraińskie wioski, w wyniku których także ginęła ludność cywilna”. Treści wszystkich uchwał są dostępne na stronie Sejmu RP: www.sejm.gov.pl.

41 Nazistowskie Niemcy zamordowały kilkadziesiąt razy więcej Polaków niż UPA.

42 Od wielu lat sojusznikiem PiS w Parlamencie Europejskim jest nacjonalistyczne Narodowe Zjednoczenie, który współorganizuje Łotwę od 2011 roku i regularnie współorganizuje uroczystości upamiętniające łotewskie dywizje Waffen SS walczące podczas II wojny przeciw Sowietom. *Marzmy o większości konstytucyjnej, Rozmowa z Jarosławem Kaczyńskim*, „Do Rzeczy” 2017, nr 6, s. 21.

43 W kadencji 2015–2019 nie było w Sejmie posłów lewicy.

44 Za ustawą zagłosowało 279 posłów, jedynie pięciu było przeciw, a 130 wstrzymało się od głosu. Za były: PiS, Kukiz'15, zdecydowana większość PSL i część Klubu Nowoczesna. Klub PO w olbrzymiej większości wstrzymał się od głosu.

tych komendantów. W uroczystościach ich upamiętniających wzięło udział kierownictwo IPN, w tym jego prezes⁴⁵.

Przegłosowując uchwałę w sprawie ludobójstwa, Prawo i Sprawiedliwość starało się zacieśnić współpracę z tzw. środowiskami kresowymi, wśród których czołowe postacie, np. ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski, mają poglądy skrajnie prawicowe⁴⁶. Co więcej, nawet po rosyjskiej agresji przeciw Ukrainie w 2014 roku Isakowicz-Zaleski współpracował w ramach walki z „ukraińskim faszyzmem/nazimem” ze środowiskami prorosyjskimi afirmującymi stalinizm. Niektórzy wpływowi politycy PiS uczynili swoimi doradcami przedstawicieli antyukraińskich i prorosyjskich środowisk skrajnie prawicowych⁴⁷. W czerwcu 2017 roku ksiądz Isakowicz-Zaleski utworzył Honorowy Komitet Obchodów Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa. Jego członkami zostali liczni przedstawiciele środowisk skrajnie prawicowych, w tym osoby otwarcie współpracujące z separatystami z Donbasu. Dołączyli do nich niektórzy politycy PiS i PSL⁴⁸. Jednak zawetowanie przez Trybunał Konstytucyjny wspomnianej ustawy dotyczącej m.in. penalizacji negowania zbrodni ukraińskich nacjonalistów wywołało zdecydowane ochłodzenie relacji między środowiskami kresowymi a PiS-em.

Natomiast po wyborach w 2019 roku władze polskie zdecydowanie zacieśniły współpracę z częścią skrajnie prawicowych środowisk antyukraińskich (które reprezentuje np. Robert Bąkiewicz), wspierając je finansowo. Ważnym pasem transmisyjnym transferów finansowych stał się Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego. Na jego czele stanął Jan Żaryn, były senator PiS, który wielokrotnie wyrażał ksenofobiczne opinie na temat różnych narodów, w tym Ukraińców. Instytut jest pod jego kierownictwem także całkowicie bezkrytycznym promotorem dziedzictwa Narodowych Sił Zbrojnych.

Ważnym przejawem tolerancji PiS wobec środowisk skrajnie prawicowych i ich „polityki” historycznej był brak zdecydowanej reakcji na ataki nieznanymi sprawcami na pomniki ukraińskie w Polsce. W latach 2014–2020 (przede wszystkim po 2015 roku) sprofanowano i zniszczono kilkanaście grobów oraz upamiętnień ukraińskich (w tym kilka wielokrotnie)⁴⁹. Mimo że sprawcy „chwalili się” publicznie swoimi działaniami, a czasami byli powiązani z Rosją, nikt nie został nigdy pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Do dzisiaj te pomniki nie zostały odnowione w pierwotnej formie. W reakcji na akty wandalizmu w Polsce doszło do kilku ataków na polskie pomniki w Ukrainie. Wszystkie zostały odnowione. Niektórych sprawców zatrzymano. W odpowiedzi na ataki na pomniki w Polsce Ukraina wprowadziła

45 W czerwcu 2016 roku w liście otwartym skierowanym do Ukraińców, pod którym podpisało się ponad 200 polityków PiS, znalazło się nieprawdziwe stwierdzenie: „w Polsce na poziomie państwowym i samorządowym nie upamiętniamy ludzi, którzy mają na rękach krew niewinnej ludności cywilnej”.

46 Ksiądz Isakowicz-Zaleski ma na swoim koncie wiele wypowiedzi ksenofobicznych. W styczniu 2021 roku Związek Organizacji Kresowych i Kombatanckich wysłał list otwarty do ministra edukacji Przemysława Czarnka. Pierwszy pod listem podpisał się ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski z wezwaniem, by adresat przeciwstawił się „idei tworzenia UKR-POL-u (dawn. Judeopolonii), tj. państwa polsko-ukraińskiego pod chazarskim zarządem”.

47 Pełnomocnikiem ds. współpracy z Ukrainą ówczesnego wojewody lubelskiego Przemysława Czarnka został Włodzimierz Osadczy. Po 2014 roku wielokrotnie potępiał „faszyzację” współczesnej Ukrainy oraz okazywał sympatię wobec działań Rosji. Osadczy był jednym z głównych ekspertów pracujących nad nowelizacją ustawy o IPN, która przewidywała kary więzienia za zaprzeczanie istnieniu zbrodni popełnianych przez ukraińskich nacjonalistów. Z kolei doradcą ministra obrony Antoniego Macierewicza był płk Krzysztof Gaj, który po rosyjskiej agresji na Ukrainę w 2014 roku zadeklarował: „Nie jestem rusofilem, ale w tym miejscu doskonale rozumiem Putina – to są faszyści. I Putin ma w zupełności rację – z nimi trzeba walczyć, bo Europę z ich przyczyny ogarnie pożoga”. W 2016 roku za antysemitkę i antyukraińskie wypowiedzi stracił stanowisko w MON, ale w 2018 roku został nominowany na stanowisko doradcy ds. obronności w kancelarii Prezesa Rady Ministrów i współpracował ściśle przez trzy lata z Michałem Dworczykiem, szefem kancelarii.

48 Jego członkami zostali m.in. Michał Dworczyk, Patryk Jaki, Jan Żaryn i Piotr Zgorzelski. Członkiem Komitetu był także Tomasz Rzymkowski, wówczas poseł Kukiz'15, który w 2019 roku dołączył do PiS i dwa lata później został wiceministrem edukacji.

49 Wiele upamiętnień w Polsce i Ukrainie zbudowano bez stosownych zezwoleń administracyjnych. Natomiast część z nich ma sporny status prawny. Jednak w każdym przypadku ich samowolne uszkodzenie lub niszczenie jest przestępstwem.

wiosną 2017 roku moratorium na nowe ekshumacje szczątków polskich ofiar wojennych na swoim terytorium. Zostało ono zniesione przez nowe władze ukraińskie w listopadzie 2019 roku, ale dotychczas tylko dla jednego miejsca, gdyż strona polska nie zrealizowała kluczowego warunku Kijowa, czyli odnowienia w pierwotnej formie jednego z pomników.

Ataki na ukraińskie pomniki⁵⁰ i brak reakcji władz oznaczały także uderzenie w mniejszość ukraińską, dla której te upamiętnienia stanowią kluczowe symbole pamięci historycznej. W efekcie mniejszość ukraińska w Polsce stała się zakładniczką problemów międzypaństwowych. W 2017 roku władze polskie po raz pierwszy w historii III RP nie przyznały środków finansowych na organizację obchodów rocznicowych akcji „Wisła”. Minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak uzasadnił tę decyzję koniecznością zachowania symetrii w relacjach Polski i Ukrainy (warunek: upamiętnienie Wołynia przez Kijów)⁵¹.

Także ukraińscy imigranci zarobkowi, którzy po 2014 roku na dużą skalę zaczęli przyjeżdżać do Polski, zostali rykoszetem uderzeni przez konflikt pamięci. Badania socjologiczne pokazały radykalny wzrost mowy nienawiści w polskim internecie skierowanej przeciw nim. Te treści antyukraińskie były intensywnie wspierane przez Rosję, która szczególnie promowała ideę UPA jako ukraińskiego nazizmu. W tym czasie antypolska mowa nienawiści była radykalnie mniejsza w ukraińskim internecie. Badania przeprowadzone w latach 2015–2021 przez Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW, w tym wykonane dla Fundacji im. S. Batorego, pokazały, że bardzo istotnym elementem niechęci lub obojętności Polaków wobec Ukraińców jest postrzeganie ich jako odpowiedzialnych za krzywdy historyczne⁵². Raporty pokazały także wysokie przyzwolenie Polaków na użycie języka nienawiści wobec Ukraińców (poczucie wyższości wobec nich, szczególne „rezuńskie”/„hajdamackie” okrucieństwo, sympatie nazistowskie), ale zarazem jego używanie przez znaczną mniejszość. Państwo polskie nie podjęło zdecydowanych działań na rzecz przeciwdziałania tej mowie nienawiści oraz ukarania jej autorów.

Mimo szybko rosnącej liczby dzieci ukraińskich imigrantów w polskich szkołach Ministerstwo Edukacji nie dokonało zmian w *curriculum*, które uwzględniłyby ten fakt. Przeciwnie, kierowane przez Przemysława Czarnka ministerstwo wprowadziło do szkół lektury promujące antyukraińskie treści, np. utwory Zofii Kossak-Szczuckiej, której nastawienie wobec Ukraińców należy uznać za nienawiść⁵³.

50 W czerwcu 2016 roku doszło po raz pierwszy w historii do ataku polskich nacjonalistów na procesję religijną mniejszości ukraińskiej (w której brali udział także ukraińscy imigranci), organizowaną rokrocznie od 1990 roku w intencji żołnierzy armii URL walczącej w 1920 roku po polskiej stronie przeciw bolszewickiej Rosji. Część sprawców została skazana przez polski wymiar sprawiedliwości.

51 Już w 2013 roku Jarosław Kaczyński sprzeciwił się potępieniu akcji „Wisła” przez Sejm, odwołując się do zasady symetrii w relacjach z Ukrainą, ale także ze względu na to, „że sytuacja terroryzowania ludności przez UPA była istotna dla przesiedlenia (...) i państwo polskie musiało zastosować takie środki represji”. Większość historyków polskich głównego nurtu uważa, że akcja „Wisła” nie miała uzasadnienia militarnego i była czystką etniczną.

52 Zob. M. Winiewski, K. Hansen, M. Bilewicz, W. Soral, A. Świdzka, D. Bułska, *Mowa nienawiści. Mowa pogardy. Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych*, Fundacja Batorego, 27 lutego 2017, https://www.batory.org.pl/upload/files/pdf/MOWA_NIENAWISCI_MOWA_POGARDY_INTERNET.pdf.

53 Zofia Kossak-Szczucka w Pożodze stwierdza np. że „lud” ukraiński jest naznaczony przez „stygmata tatarskiego Wschodu, którego nasza rasa nie posiada”. To właśnie „[k]rew tatarska, której sporą domieszkę otrzymał, dała mu w spadku zamiłowania łupieżcze, tchórzowską odwagę pobratymcy wilka, sąsiada z bliskiego lasu, i chęć niszczycielską, która w przyszłości, umiejętnie rozbudzona, miała wybuchnąć pożarem, tłumiąc wszelkie inne czynniki psychiczne”. Z. Kossak-Szczucka, *Požoga*, Warszawa 2019.

Podręczniki szkolne

Polski uczeń w szkole niewiele dowie się o Rusi Kijowskiej – kluczowym sąsiedzie Polski w średniowieczu⁵⁴. W podręczniku opublikowanym przez wydawnictwo Nowa Era nie wspomniano o oddziaływaniu kultury ruskiej na Polskę przed unią polsko-litewską. Mało miejsca poświęca się kulturze rusińskiej w unii polsko-litewskiej i następnie w Rzeczypospolitej. Według autorów podręcznika Kozacy słabo uświadamiali sobie odrębność etniczną od Polaków – tezę tę podważają najnowsze badania historyczne. Ledwie zamarkowano temat prześladowania Cerkwi prawosławnej i jej wyznawców w Rzeczypospolitej. Podręczniki bezpodstawnie utożsamiają drobną szlachtę na ziemiach ukraińskich jako Polaków. W podręczniku poświęconemu Polsce pod zaborami nie ma ani słowa o polskiej dominacji społeczno-ekonomicznej w prawobrzeżnej Ukrainie i oporze chłopstwa ukraińskiego. Lwów nie jest pokazany jako jeden z najważniejszych ośrodków w historii kultury ukraińskiej od średniowiecza. Według podręcznika dopiero w połowie XIX wieku stał się centrum ukraińskiej myśli narodowej. Zaniża się także udział procentowy Ukraińców w populacji miasta. Dyskryminacyjna polityka II RP wobec mniejszości ukraińskiej opisana jest językiem ezopowym. Nie pokazuje się w wystarczającym stopniu skali prześladowań przez cały okres międzywojenny oraz ich intensyfikacji postępującej od 1935 roku ani radykalizacji represji, jakie planowano wprowadzić w 1940 roku.

W rozdziale poświęconym okresowi II wojny Ukraińcy są przedstawieni jako kolaboranci współodpowiedzialni za Holocaust. Równocześnie podręcznik zdecydowanie umniejsza zaangażowanie Polaków w Szoah. Nie ma ani słowa o ludobójstwie, jakiego ludność ukraińska doświadczyła ze strony Niemców, czy o udziale Ukraińców w walce z nazizmem w ramach Armii Czerwonej. Ukraińska Powstańcza Armia jest opisana zgodnie z kanonem (zbrodnie na Polakach, bez informacji o walce UPA z Niemcami i Sowietami czy o represjach, jakich ukraińska ludność doznała ze strony sowieckiej i nazistowskiej).

Polska i kwestia ukraińska po 24 lutego 2022 roku

W 2022 roku relacje polsko-ukraińskie zostały zdefiniowane przez rosyjską agresję na pełną skalę rozpoczętą 24 lutego. Wojna sprawiła, że zdecydowanie wzrósł pozytywny stosunek Ukraińców do UPA jako organizacji walczącej o niepodległość Ukrainy. Dzisiaj według sondaży cieszy się ona sympatią zdecydowanej większości z nich. Z drugiej strony te same badania pokazują, że dla olbrzymiej większości Ukraińców głównym punktem odniesienia w trakcie wojny (znacznie ważniejszym od UPA) jest tradycja kozacka. Po 24 lutego Ukraina kontynuowała wobec Polski politykę pojednawczych gestów w sprawie Wołynia, ale nie wyraziła jednoznacznych przepras⁵⁵.

Polska przyjęła milion ukraińskich uchodźców oraz udzieliła bardzo dużego wsparcia militarnego, ekonomicznego i dyplomatycznego Ukrainie (pomoc – czwarte miejsce na świecie proporcjonalnie do PKB). Z drugiej strony po 24 lutego 2022 roku rząd polski kontynuował „schizofreniczną” politykę w sprawach historycznych. Na początku maja 2023 roku Sejm przegłosował uchwałę⁵⁶ honorującą ostatniego komendanta NSZ. Oprócz PiS za uchwałą zagłosowały Konfederacja, PSL, Polska

54 Analiza podręczników została przeprowadzona na podstawie publikacji wydawnictwa Nowa Era, gdyż ma ono zdecydowanie najmocniejszą pozycję na rynku.

55 Podczas przemówienia w Sejmie w maju 2023 roku Rusłan Stefanczuk, przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy, zadeklarował: „rozumiemy wasz ból po stracie swoich najukochańszych. Wszystkim rodzinom i potomkom ofiar ówczesnych wydarzeń na Wołyniu składam wyrazy szczerzego współczucia”.

56 Za było 303 posłów. Przeciw – 59. Wstrzymało się 76. Nie głosowały 22 osoby.

2050 i znaczna część klubu PO. Zdecydowana większość PO wstrzymała się od głosu. Przeciw była jedynie lewica.

Kolejnym przejawem „schizofrenicznej” polityki PiS jest brak zdecydowanej odpowiedzi na radykalny wzrost antyukraińskich treści w polskim internecie. Pełnowymiarowa agresja doprowadziła do wielkiej aktywizacji antyukraińskich środowisk skrajnie prawicowych pod hasłem „Stop ukrainizacji/banderyzacji Polski”. Według szacunków stowarzyszenia „Nigdy Więcej” od pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę przez rok w polskim internecie pojawiło się prawie 400 tys. antyukraińskich wypowiedzi (w tym liczne dotyczące historii), które miały niemal 550 mln odsłon⁵⁷. Te antyukraińskie treści były promowane w Polsce na dużą skalę przez internetowe trolle i boty kontrolowane przez Rosję. Wiele z tych wypowiedzi powinno być ściganych z urzędu jako mowa nienawiści, jednak niemal wszystkie spotkały się z brakiem reakcji ze strony prokuratury⁵⁸. Szczególnie aktywną rolę w promocji tych treści odgrywa Konfederacja. Według niektórych politologów i socjologów m.in. dzięki antyukraińskiej retoryce poparcie dla Konfederacji wzrosło w niektórych sondażach do 15% wśród zdecydowanych wyborców⁵⁹. Prawo i Sprawiedliwość zwiększyło także publiczne finansowanie niektórych środowisk skrajnie prawicowych (m.in. grupy skupionej wokół Roberta Bąkiewicza), mimo że w ich mediach przedstawia się uchodźców z Ukrainy jako zagrożenie (w tym „biologiczne”) dla polskiego społeczeństwa, odbiera się Ukraińcom prawo do zachowania tożsamości narodowej (wymaga się, by natychmiast się spolonizowali), żąda się od nich bezwarunkowego potępienia UPA jako ukraińskich nazistów, a nawet kwestionuje się rosyjskie zbrodnie wojenne popełnione w Ukrainie⁶⁰.

Z drugiej strony po 24 lutego utrzymały się też pewne różnice wewnętrzne w ramach elity rządzącej w kwestii stosunku do zbrodni wołyńskiej i UPA. Pokazały to wyraźnie obchody rocznicowe w lipcu 2022 roku. Prezydent Duda uznał, że zbrodnia wołyńska „w istocie była ludobójstwem, albowiem celem jej było dokonanie czystki etnicznej”, jednak zauważył także, że w historii polsko-ukraińskiej zdarzały się „trudne chwile i (...) dramatycznie tragiczne błędy” oraz pokazuje ona, że „każda zemsta rodziła kolejną zemstę”. Prezydent uwzględnił w pewnym stopniu, że żołnierze UPA są bohaterami dla Ukrainy, ponieważ „ginęli, z głęboką wiarą walcząc o niepodległe państwo, o niepodległą, wolną Ukrainę”, zaś zbrodnie to także „zemsta za krzywdy”⁶¹. Pośrednio przyznał, że mordowani byli również Ukraińcy.

Jednak po prezydencie przemówił premier Mateusz Morawiecki, który rozpoczął przemówienie od cytatu: „Kresowian zamordowano dwa razy. Raz ciosami siekiery, a drugi raz przez przemilczenie. A ta druga śmierć była straszniejsza od tej pierwszej”. I kontynuował: „To słowa obecnego tutaj z nami księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego⁶². To słowa, które dla mnie zawsze były, są i będą drogowskazem, będą wyznacznikiem walki o prawdę. (...) Dlatego ta zbrodnia, ta zbrodnia ludobójstwa jest wyjątkowa. Wyjątkowo barbarzyńska i wyjątkowa w swoim bestialstwie”. Następnie Morawiecki stwierdził: „dziś

57 Ł. Jakubowski, A. Tatar, *Jak policzyć nienawiść? Hejterzy o Ukraińcach*, Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”, luty 2023, https://www.nigdywiecej.org/docstation/com_docstation/172/jak_policzyc_nienawisc_hejterzy_o_ukraincach.pdf.

58 Prokuraturą kieruje minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, lider partii najbardziej nacjonalistycznej w elicie rządzącej i współpracującej blisko z niektórymi środowiskami skrajnie prawicowymi.

59 Zob. Jakub Dymek (Dwie Lewe Ręce) rozmawia z Marcinem Dumą, *Niedoszacowana Konfederacja, lęki polsko-ukraińskie i basen zalany betonem*, 26 maja 2023, <https://www.youtube.com/watch?v=eviVcqbU8uk>.

60 Wspomniane media wspiera finansowo m.in. Instytut kierowany przez Jana Żaryna. Natomiast jego syn, Stanisław Żaryn, pełnomocnik rządu ds. bezpieczeństwa przestrzeni informacyjnej RP, zamieszcza w mediach społecznościowych bardzo dużo wpisów ostrzegających przed... rosyjską propagandą. Co więcej, Robert Bąkiewicz otrzymał publiczne finansowanie na pomoc... ukraińskim uchodźcom.

61 *Wystąpienie Prezydenta RP na Skwerze Wołyńskim*, prezydent.pl, 11 lipca 2022, <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-prezydenta-rp-na-skwerze-woylnskim,56684>.

62 Książd Isakowicz-Zaleski został zaproszony na obchody, jednak nie pozwolono mu zabrać głosu.

Ukraina widzi, że spadkobiercą organizacji ukraińskich nacjonalistów i UPA jest ruski mir. Dziś to Putin, Kreml, Moskwa zachowują się w sposób ludobójczy⁶³.

W 2023 roku ze względu na 80. rocznicę zbrodni wołyńskiej oraz kluczowe wybory parlamentarne konflikt pamięci pozostał ważnym problemem w relacjach polsko-ukraińskich razem z kwestiami napięć ekonomicznych oraz sytuacji Ukraińców w Polsce. W kwestii Wołynia utrzymało się pewne zróżnicowanie wewnętrzne w ramach elity rządzącej, przy jednoczesnym pogłębieniu konsensusu na meta-poziomiu na scenie politycznej i usztywnieniu stanowiska w sprawie interpretacji historii. Pod koniec czerwca 2023 roku Jarosław Kaczyński w kontekście zbliżającej się 80. rocznicy rzezi stwierdził: „to było ludobójstwo wyjątkowo wręcz brutalne, okrutne, jeszcze gorsze niż te niemieckie ludobójstwa”⁶⁴. 11 lipca prezydenci Polski i Ukrainy w katedrze rzymskokatolickiej w Łucku wspólnie oddali hołd ofiarom rzezi i zamieścili na Twitterze wpisy tej samej treści: „Razem oddajemy hołd wszystkim niewinnym ofiarom Wołynia!”. To sformułowanie spotkało się z krytyką polityków Konfederacji, niektórych publicystów oraz księdza Isakowicza-Zaleskiego, którzy oskarżyli prezydenta Dudę o relatywizację ukraińskiej odpowiedzialności za ludobójstwo. Natomiast premier Morawiecki w swoim wystąpieniu uznał rzeź wołyńską za Zagładę i zbrodnią wyjątkową, która była tak okrutna, że powinna mieć specjalną nazwę (ludobójstwo okrutne)⁶⁵.

Polski Sejm 11 lipca 2023 roku przyjął przez aklamację uchwałę w sprawie zbrodni wołyńskiej, uznając wszystkie ataki UPA na Polaków za ludobójstwo, w tym po raz pierwszy w uchwale sejmowej wymieniono z nazwy regiony wschodniej Polski (wschodnia Lubelszczyzna, część Polesia, Podkarpackie)⁶⁶. Nie wspomniano ani słowem o ukraińskich ofiarach. Natomiast po raz pierwszy w uchwale upamiętniającej zbrodnię znalazło się stwierdzenie, że ludobójcze działania były „niejednokrotnie wspierane przez ukraińską ludność cywilną”. Pod koniec lipca w odpowiedzi na rosnącą popularność Konfederacji, głoszącej antyukraińskie hasła, najważniejsi politycy PiS (m.in. Kaczyński, Morawiecki) zaczęli zaostrzać retorykę wobec Ukraińców w Polsce i wobec Ukrainy⁶⁷. Jarosław Kaczyński w udzielonym 28 lipca wywiadzie dla Polskiego Radia powtórzył tezy o wyjątkowym, przebijającym zbrodni Niemców okrucieństwie ludobójstwa na Wołyniu oraz stwierdził: „z Banderą Ukraina nie wejdzie do Unii”. Na początku sierpnia doszło do poważnego spięcia w relacjach polsko-ukraińskich, czego bezpośrednią przyczyną była wypowiedź sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP Marcina Przydacza

63 Premier Morawiecki o rzezi wołyńskiej: „ta zbrodnia ludobójstwa jest wyjątkowo barbarzyńska”, TVPInfo, 11 lipca 2022, <https://www.youtube.com/watch?v=P7nF70w2k6Y&t=12s>.

64 Kaczyński: Rzeź wołyńska była brutalnym ludobójstwem. Trzeba się z tym rozliczyć, „Dziennik Gazeta Prawna”, 24 czerwca 2023, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/8739703,kaczynski-rzez-wolynska-ludobojstwo-rozliczenie.html>.

65 Warto przypomnieć, że Zagłada oznaczała śmierć olbrzymiej większości Żydów, natomiast zdecydowana większość Polaków mieszkających na Wołyniu przeżyła rzeź.

66 W rzeczywistości istnieją zasadnicze różnice między charakterem konfliktu polsko-ukraińskiego i zbrodni na Wołyniu oraz w wschodniej Polsce, m.in. w przypadku tej ostatniej Ukraińcy byli ofiarami znacznie częściej niż Polacy.

67 W przemówieniu na wiecu wyborczym Jarosław Kaczyński stwierdził, że w relacji Polski z Ukrainą „jeden daje, a drugi tylko bierze – tak być nie może”, a także zadeklarował, że jego partia „będzie zważała na to, jak różne sprawy są załatwiane, jakie są wzajemne relacje, w jaki sposób nasi bracia ze wschodu zachowują się, kiedy są tutaj”. J. Gądek, *Jarosław Kaczyński ma być ostry jak brzytwa. „Miarka już się przebrała”*, Gazeta.pl, 24 lipca 2023, <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114884,30005126,jar-oslav-kaczynski-ma-byc-ostry-jak-brzytwa-miarka-juz-sie.html>. Kilka dni później premier Morawiecki stwierdził: „tu my jesteśmy gospodarzami i my mamy pierwszeństwo we wszystkim, co dotyczy usług publicznych i wszystkich polskich spraw”. Premier: *My patrzymy na to, co jest potrzebne dla narodu polskiego i to jest dla nas priorytet wobec wszystkich. Także wobec Ukraińców*, wpolityce.pl, 29 lipca 2023, <https://wpolityce.pl/polityka/656449-premier-tu-my-jestesmy-gospodarzami-i-mamy-pierwszenstwo>.

o rzekomej niewdzięczności Ukrainy wobec Polski⁶⁸. Przydacz powiązał to z brakiem akceptacji Kijowa dla sprzeciwu Warszawy wobec zniesienia przez UE tymczasowego zakazu importu produktów rolnych z Ukrainy⁶⁹. Niektórzy politycy PiS i prorządowi eksperci (np. eurodeputowani Witold Waszczykowski i Jacek Saryusz-Wolski, Przemysław Żurawski *vel* Grajewski, przewodniczący Rady ds. Bezpieczeństwa i Obronności przy Prezydencie RP) zaczęli ponadto oskarżać Ukrainę o dążenie do zmiany rządu polskiego we współpracy z Niemcami i USA. Polska strona podniosła także w kontekście sporu ekonomicznego kwestię Wołynia⁷⁰.

Opozycja: alternatywa dla PiS?

Polityka historyczna Prawa i Sprawiedliwości w sprawach ukraińskich oznaczała wyostrenie trendów obecnych już wcześniej, a nie zdecydowane zerwanie. W 2003 roku w pierwszej uchwale rocznicowej na temat „tragedii wołyńskiej” upamiętniano „Polaków mordowanych i wypędzonych (...) przez zbrojne formacje Ukraińców” oraz „cierpienia ludności ukraińskiej – ofiar polskich akcji zbrojnych”. W lipcu 2009 roku Sejm przez akklamację przyjął uchwałę „w sprawie tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich”, którzy doświadczyli „masowych mordów o charakterze czystki etnicznej i znamionach ludobójczych”. Tym razem uchwała przywołała „bolesną pamięć o ukraińskich cywilnych ofiarach”, nie wymieniając sprawców. W listopadzie 2012 roku Sejm przegłosował zdecydowaną większością pierwszą uchwałę honorującą Narodowe Siły Zbrojne⁷¹.

Na początku 2013 roku nie udało się w Sejmie poddać pod głosowanie uchwały upamiętniającej akcję „Wisła”, gdyż PiS i PSL były zdecydowanie przeciwne, zaś większość PO okazała się obojętna wobec tej inicjatywy. Natomiast w lipcu 2013 roku Sejm przegłosował uchwałę uznającą zbrodnię wołyńską za „czystkę etniczną o znamionach ludobójstwa”⁷². Zniknęły jakiegokolwiek odniesienia do ofiar ukraińskich. Także głosowania opozycji po 2015 roku pokazują, że – z wyjątkiem lewicy⁷³ – nie różni się ona radykalnie od PiS w sprawach polityki polsko-ukraińskiej. Zniszczenie i uszkodzenie pomników ukraińskich oraz bierność władz polskich nie wywołały zdecydowanego ani powszechnego potępienia w środowiskach krytycznych wobec rządu PiS i skrajnej prawicy. Czasami te ataki były relatywizowane⁷⁴ albo spotykały się ze zrozumieniem (np. wśród niektórych polityków PSL). Ksenofobiczne poglądy

68 Przydacz stwierdził: „warto by było, żeby [Ukraina, przyp. A.B.] zaczęła doceniać to, jaką rolę przez ostatnie miesiące i lata dla Ukrainy pełniła Polska”. W odpowiedzi Andrij Sybiha, zastępca szefa Kancelarii Prezydenta Ukrainy, zadeklarował: „kategorycznie odrzucamy próby narzucenia polskiemu społeczeństwu przez polityków bezpodstawnej opinii, że Ukraina nie docenia pomocy ze strony Polski. (...) Nie ma nic gorszego, niż gdy twój wybawca żąda od ciebie opłaty za ratunek, nawet gdy krwawisz”. Ukraiński MSZ zareagował na wypowiedź Przydacza bardzo zdecydowanie i wezwał do siebie ambasadora RP, w odpowiedzi to samo zrobiło polskie ministerstwo wobec jego odpowiednika w Polsce. *Przydacz nawoływał Ukrainę do wdzięczności. Ostra reakcja z gabinetu Żelenskigo*, gazeta.pl, 1 sierpnia 2023, <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114881,30031005,przydacz-nawolywal-ukraine-do-wdzieczności-ostra-reakcja-z.html>.

69 Zakaz importu ma charakter tymczasowy i jego dalsza jednostronna blokada przez Polskę będzie oznaczała złamanie prawa unijnego. Ukraina uzyskała w tej sprawie poparcie najważniejszych członków UE oraz instytucji unijnych.

70 Podsekretarz stanu w MSZ Paweł Jabłoński, który wezwał ambasadora Ukrainy, uznał import zboża i Wołyni za dwa najważniejsze problemy w relacjach polsko-ukraińskich. Przedstawiając stanowisko polskie w sprawie Wołynia, zadeklarował w bardziej zdecydowany sposób niż w uchwale sejmowej: „zbrodnia wołyńska to ludobójstwo popełnione 80 lat temu przez Ukraińców na Polakach. Bez rozliczenia tej zbrodni, odblokowania ekshumacji i upamiętnienia jej ofiar nie będzie ani prawdziwego polsko-ukraińskiego pojednania, ani integracji Ukrainy z UE”.

71 345 posłów było za, 54 przeciw, 10 wstrzymało się, 42 nie głosowało. Przeciw opowiedziały się jedynie lewica.

72 Za głosowały PO, PSL i SLD (263 posłów), od głosu wstrzymały się lub nie głosowały PiS i Solidarna Polska, gdyż uznały uchwałę za „zbyt miękką”. Przeciwko była jedynie część lewicy (33 posłów).

73 Wśród niej także można znaleźć polityków i intelektualistów postrzegających dziedzictwo UPA przez pryzmat PRL-u.

74 Grzegorz Motyka w kwietniu 2020 roku na łamach dodatku „Ale Historia” stwierdził: „po polskiej stronie granicy zniszczono kilkanaście upamiętnień. Większość była nielegalna i władze odmówiły ich odnowienia. Można to zrozumieć”. Nie uwzględnił złożonego statusu prawnego upamiętnień. Nie napisał, że ich niszczenie jest przestępstwem. Nie odniósł się do braku reakcji władz. G. Motyka, *Stosunki polsko-ukraińskie. Rząd PiS powinien wziąć przykład z Lecha Kaczyńskiego*, „Ale Historia”, „Gazeta Wyborcza”, 20 kwietnia 2020, <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,162654,25873848,stosunki-polsko-ukrainskie-rzad-pis-powinien-wziac-przyklad.html>.

księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego nie przeszkadzają mediom liberalnym, takim jak TVN24 czy Onet.pl, w przeprowadzaniu z nim wywiadów (w tym poświęconych historii polsko-ukraińskiej) i czynieniu z niego autorytetu moralnego w sprawie walki z pedofilią w Kościele.

Tematyka ukraińska w podręcznikach używanych obecnie w polskich szkołach została opracowana przed przejściem władzy przez PiS. Po 2015 roku liberalne partie opozycyjne i samorządy rządzone przez opozycję przy wsparciu środowisk eksperckich nie spróbowały stworzyć alternatywnej narracji historycznej w sprawach relacji polsko-ukraińskich, co mogłyby zrobić zespoły eksperckie, gdyby opracowały nowe podręczniki do wykorzystania jako pomoce naukowe. Nieostrą granicę między antagonistycznymi środowiskami ideowymi i politycznymi w kwestii konfliktu pamięci z Ukraińcami pokazują reakcje na film *Wołyń*, który spotkał się z szeroką aprobatą społeczną, oraz sposób przedstawienia tematyki ukraińskiej w Muzeum II Wojny bez względu na to, która ekipa nim kierowała.

Wołyń

Wołyń Wojtka Smarzowskiego z 2016 roku, poświęcony zbrodniom na Polakach popełnionym przez ukraińskich nacjonalistów, powstał na podstawie opowiadań Stanisława Srokowskiego, pisarza o ksenofobicznych poglądach (w tym antysemickich). Srokowski zaangażował się także w promocję filmu, a reżyser uznał tego autora za jedno z najważniejszych źródeł inspiracji⁷⁵, obok Grzegorza Motyki i Ewy Siemaszko. Każde z nich oraz ksiądz Isakowicz-Zaleski bardzo się zaangażowali w promocję filmu. Dzieło Smarzowskiego pokazuje UPA wyłącznie jako mordujących Polaków zbrodniarzy, z których wielu wcześniej kolaborowało z Niemcami i Sowietami. W ogóle nie zostały pokazane ani walka UPA z Niemcami i Sowietami, ani sowieckie zbrodnie na ludności ukraińskiej, ani podziały w ramach tej ostatniej. Film niemal wcale nie pokazuje współpracy polskiej z komunistami i nazistami. W minimalnym stopniu są w *Wołyniu* obecne zbrodnie polskie na Ukraińcach. Film w ogóle nie tłumaczy źródeł nienawiści Ukraińców wobec Polaków. Bardziej zniuansowane podejście Smarzowskiego do trudnej polskiej historii prezentuje jego *Wesele* z 2021 roku. W tym filmie reżyser pokazuje, oprócz zbrodni polskich na Żydach, także „kolaborację” tych ostatnich z Sowietami, polską martyrologię oraz różnorodne postawy Polaków wobec Żydów.

75 „Kontakt z panem Stanisławem był w wielu aspektach prostujący. Srokowski jest radykalny, konkretny i otworzył mi oczy na wiele zagadnień. Moja wiedza była bardzo chaotyczna. Potrzebowałem wstrząsu”. *Wojtek Smarzowski: Chodzi o pamięć, nie zemstę. „Nigdy nie było dobrego okresu na kino o Wołyniu”*, NASZ WYWIAD, wpolityce.pl, 6 października 2016, https://wpolityce.pl/kultura/310939-wojtek-smarzowski-chodzi-o-pamiec-nie-zemste-nigdy-nie-bylo-dobrego-okresu-na-kino-o-wolyniu-nasz-wywiad?source=post_page-----599427645e37-----.

Ukraińiec zwiedza Muzeum II Wojny

W 2017 roku nowa dyrekcja Muzeum II Wojny wyznaczona przez ministra kultury Piotra Glińskiego dokonała licznych zmian w wystawie stałej. W odpowiedzi poprzednia dyrekcja wytoczyła proces ministerstwu. Te zmiany nie dotyczyły tematyki ukraińskiej, która została zachowana w oryginalnej wersji. Ukraińiec odwiedzający muzeum dowie się bardzo niewiele o niemieckim ludobójstwie, którego doświadczyli jego przodkowie. Wystawa nie informuje o wielkim wkładzie Ukraińców w walkę z nazizmem w ramach Armii Czerwonej, natomiast opisuje ich rolę w Holocauście. Kluczowym ukraińskim motywem wystawy jest UPA przedstawiona wyłącznie jako organizacja dokonująca ludobójstwa na Polakach (pokazanego w polskiej wersji kanonicznej). Ani słowa nie ma o walce Ukraińskiej Powstańczej Armii z Niemcami i Sowietami oraz o dokonanych przez nich – szczególnie tych ostatnich – krwawych represjach na ukraińskiej ludności, natomiast UPA jest zestawiona z chorwackimi faszystami (ustaszami). Muzeum stworzyło specjalną salę, gdzie nad wejściem umieszczono połączone portrety Bandery i Ante Pavelicia, przywódcy ustaszy. Wystawa skupia się wyłącznie na podobieństwach między UPA a ustaszami, natomiast w ogóle nie pokazuje zasadniczych różnic⁷⁶. Co więcej, w prezentowanym na ekspozycji obrazie II wojny na terenie Jugosławii występują błędy faktograficzne i przemilczenia⁷⁷.

Wnioski i prognoza

Joanna Konieczna-Sałamatin, Tomasz Stryjek i Natalia Otrishchenko, autorzy raportu *Wydarzenia. Ludzie. Historia*, już w 2018 roku uznali, że „w ostatnich latach w polskiej elicie politycznej oraz polskiej opinii publicznej olbrzymią przewagą zdobył pogląd, że zbrodnie OUN-UPA na Polakach z lat 1943–1944 miały tak wyjątkowy charakter co do liczby ofiar i okrucieństwa w porównaniu ze złem wyrządzonym Ukraińcom przez Polaków w I i II Rzeczypospolitej w całej historii stosunków polsko-ukraińskich, że te ostatnie można zbagatelizować. Wiąże się to z dużą popularnością obrazu Kresów Wschodnich jako obszaru, w którym pod rządami polskimi rozkwitała harmonia stosunków międzykulturowych i wyparciem takich ich aspektów, które mogą być interpretowane jako formy panowania kolonialnego”⁷⁸. Perspektywa zdecydowanej zmiany tej sytuacji jest mało prawdopodobna. Ewentualne dojście do władzy opozycji (PO, Trzecia Droga, Lewica) będzie oznaczać jedynie pewną korektę, gdyż w jej szeregach wymieniony światopogląd cieszy się znacznym poparciem.

Liczne pozytywne bezpośrednie kontakty Polaków z Ukraińcami i poczucie zagrożenia ze strony Rosji prawdopodobnie będą stanowić „zapórę ogniową” przed scenariuszem poparcia antyukraińskiej narracji przez większość polskiego społeczeństwa. Jednak dalsze „zmęczenie” uchodźcami może przelożyć się na wzrost niechęci do Ukraińców. Po rewolucjach: Pomarańczowej i Godności stosunek Polaków do Ukraińców znacząco się poprawiał, ale po jakimś czasie następował spadek sympatii. Dzisiaj coraz bardziej popularna w polskim internecie jest teza, pojawiająca się także w debacie publicznej, że Ukraińcy powinni przeprosić Polaków za Wołyń z wdzięczności za pomoc Polski. (W tej narracji „znika” kwestia wdzięczności Polaków za walkę Ukraińców z Rosją zagrażającą całemu regionowi).

76 Ustaszę posiadali własne państwo i byli przez całą wojnę sojusznikami Niemców. Ich zbrodnie są znacznie większe niż te popełnione przez UPA. Po wojnie ich ruch oporu wobec komunistów był znacznie słabszy niż podziemia banderowskiego. Ustaszę różnili się także ideowo od UPA (warto wymienić np. brak jakiegokolwiek ewolucji programowej w stronę demokracji, nacjonalizm silnie powiązany z religiami: katolicyzmem i islamem).

77 Przykładowo: wystawa uznaje bezpodstawnie wszystkich Serbów zabitych w państwie ustaszów za ofiary ich terroru. Ani słowa nie ma o masakrach dokonanych przez serbskich czetników na ludności muzułmańskiej i katolickiej oraz o masowych zbrodniach komunistycznych. Z drugiej strony nie pokazano, że wielu Chorwatów i Bośniaków dołączyło do partyzantki Tity. Nie dowiadujemy się, że to Bośniacy, a nie Serbowie, są – zaraz po Żydach i Romach – grupą, która poniosła największe straty spośród narodów byłej Jugosławii.

78 J. Konieczna-Sałamatin, T. Stryjek, N. Otrishchenko, *Wydarzenia. Ludzie. Historia*, op. cit., s. 67.

Zainteresowanie Polaków historią Ukrainy wyraźnie wzrosło, jednak nawet zagrożenie rosyjską ekspansją nie wywołało poważniejszej refleksji krytycznej na temat polskiej narracji dotyczącej historii polsko-ukraińskiej. Pojawiający się w polskiej przestrzeni publicznej protekcyjny ton wobec ukraińskiej historii, będący mieszanką arogancji i ignorancji, oraz przyzwolenie na niego nie zniknęły całkowicie po rosyjskiej agresji⁷⁹. Utrzymujący się konflikt pamięci historycznej z Ukraińcami może stać się pretekstem do przerzucania na nich winy za współczesne polskie problemy⁸⁰. Stosunek Polaków do Ukrainy, a w efekcie pośrednio do Ukraińców, może pogorszyć się wskutek niespełnienia wysokich oczekiwań Polaków związanych z odbudową Ukrainy oraz w konsekwencji już widocznego konfliktu interesów ekonomicznych (*vide*: kwestia importu i skupu zboża). Jednak długoterminowo najważniejszym wyzwaniem ekonomicznym, jeśli chodzi o stosunek wielu Polaków do Ukraińców w Polsce, może okazać się spowolnienie ekonomiczne i wzrost bezrobocia.

Starania ukraińskich uchodźców o sprowadzenie rodzin do Polski z pewnością spotkają się z negatywną reakcją skrajnej prawicy, która odwołuje się do historycznych resentymentów (liczna społeczność ukraińska przedstawiona jako wróg wewnętrzny, rzekomo jak w I i II RP)⁸¹. Sondaże partyjne wskazują, że Konfederacja może stać się języczkiem u wagi, gdyż ze względu na głęboką polaryzację polskiej sceny politycznej i dobry wynik wyborczy tej partii to od niej będzie zależał kształt koalicji rządowych. W efekcie wejście Konfederacji do rządu albo wsparcie dla niego będzie miało istotny wpływ na umocnienie antyukraińskiej narracji historycznej w głównym nurcie. Cykl kilku następujących po sobie wyborów sprawi, że kampania wyborcza będzie trwała przez kilkanaście miesięcy, co może spowodować, że Ukraińcy w Polsce staną się obiektem permanentnych ataków politycznych. Od 2015 roku Prawo i Sprawiedliwość stosuje antyemigracyjną retorykę, skierowaną szczególnie przeciw muzułmanom. Jednak Konfederacja zaczęła wykorzystywać tę retorykę także do ataków na Ukraińców, odwołując się do argumentów historycznych. Obecna kampania wyborcza jest wyjątkowa, gdyż PiS stosuje w miękkiej wersji retorykę krytyczną wobec migracji i uchodźców ukraińskich, odnoszącą się do trudnej wspólnej historii.

W przypadku zwycięstwa w wojnie obronnej przed rosyjską agresją Ukraina stanie się regionalnym mocarstwem, z którym Polsce, nie do końca przygotowanej na ten scenariusz, jeszcze trudniej niż przed 2022 rokiem będzie udawało się prowadzić dialog historyczny. Doświadczenie bycia ofiarą rosyjskiej agresji także nie będzie sprzyjać krytycznemu spojrzeniu. Z drugiej strony silniejsza Ukraina może stać się bardziej gotowa na poważniejsze gesty wobec Polski (np. użycie słowa „przepraszam” w sprawie Wołynia i oficjalne uznanie pewnej odpowiedzialności UPA za zbrodnie na Polakach). Jednak najprawdopodobniej w ukraińskiej polityce historycznej UPA jako organizacja walcząca o niepodległość pozostanie pozytywnym punktem odniesienia. Ten scenariusz oznacza, że konflikt pamięci między Polską niezdolną do korekty swojej narracji historycznej a podmiotową Ukrainą zachowa w kolejnych latach znaczący wpływ na społeczne relacje polsko-ukraińskie.

15 sierpnia 2023

79 Przykładowo: podczas programu „Kawa na ławę” w TVN24 wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski z PSL stwierdził: „Naród ukraiński, który nie miał za bardzo do wyboru katalogu bohaterów narodowych [poza UPA – przyp. A.B.], na których mógł budować swoją tożsamość narodową, teraz ma”. Prowadzący program i jego uczestnicy nie zareagowali.

80 Grzegorz Motyka uważa, że o zwycięstwie Andrzeja Dudy w wyborach prezydenckich w 2015 roku zadecydowało przegłosowanie w dniu wizyty prezydenta Bronisława Komorowskiego w Kijowie przez ukraiński parlament ustawy, która uznała członków licznych formacji, w tym UPA, za bojowników o niepodległość Ukrainy. Wpływu tego wydarzenia na wynik wyborów w Polsce nie potwierdzają jednak żadne badania socjologiczne.

81 Na temat przedstawienia Ukraińców jako V kolumny zob. Ł. Jakubowski, A. Tatar, *Jak policzyć nienawiść?*, *op. cit.*

Tekst reprezentuje poglądy autora i nie jest oficjalnym stanowiskiem Fundacji.

Adam Balcer – dyrektor programowy w Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, wykładowca Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego oraz ekspert krajowy Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych (ECFR). Prowadzi podcast „Babel. Rzeczpospolita Multi Kulti” w radiu TOK FM, poświęcony wielokulturowemu dziedzictwu Polski. Jest autorem książek oraz licznych artykułów i raportów po polsku, angielsku i niemiecku, poświęconych m.in. polskiej polityce zagranicznej oraz Europie Środkowo-Wschodniej.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2023
ISBN 978-83-67750-25-7